Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 2 lipca 1904 Nr. 149

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł z wyjątkiem niedziel i świąt

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych do ki wieczorne.



## Sprawa Cecylii Włodzimierskiej.

P. Cecylia Włodzimierska, której dzienniki wiedeńskie poświęcają całe stronice druku, miała bardzo burzliwą przeszłość. Jako 16-letnia panna, wykradziona z pensyi, wyszła za mąż (po wielu korowodach) za swego wielbiciela p. Włodzimierskiego. Z hr. Milewskim poznała się w r. 1900 w wielce oryginalny sposób. Hr. Milewski, bawiąc w Krakowie, zobaczył jej portret u prof. Wyczółkowskiego, a ponieważ portret bardzo mu się podobał, więc postanowił poznać osobiście p. Włodzimierską. Udał się tedy do jej mieszkania i przedstawił się, jako naturalny jej ojciec, co także miała podobno potwierdzić żyjąca wówczas jej matka śp. Płachecka. Przez dłuższy czas hr. Milewski wprost utrzymywał rodzinę p. Włodzimierskiej i jeździł z nią po świecie. Ona nazywała go w Krakowie wujaszkiem.

Po pewnym czasie jednak hr. Milewski oświadczył jej, że przekonał się, iż nie jest wcale jej ojcem — i stosunek zmienił się na miłosny.

Po pewnym czasie, znów zaniepokojony, ofiarował jej 25.000 koron tytułem odczepnego. Pani Włodzimierska zażądała więcej. W sprawie tej zastępca prawny pani Włodzimierskiej, dr Otto Frischauer we Wiedniu, nawet pojechał do dóbr hr. Milewskiego pod Wilno, lecz z powodu niegrzecznego listu polecił hr. Milewski swojej służbie obić dra Frischauera, czego adwokat z trudem zaledwie uniknął.

Jak wiadomo, w sprawie pani Włodzimierskiej odbyło się kilka procesów. Została ona w I-szej instancyi zasądzona na 4 tygodnie aresztu, w drugiej uwolniona. Ma też dochodzenia o wymuszenie.

### *List anonimowy.*

Przed sądem karnym rozegrać się ma niebawem proces o obrazę czci, wytoczony przez hr. Milewskiego, adwokatowi wiedeńskiemu drowi O. Frischauerowi. Dr Frischauer chce prowadzić dowód prawdy, a jako głównego świadka cytuje panią Włodzimierską. Więc nowy skandal!

Przed kilkunastu dniami pani W. otrzymała następujący list anonimowy z Krakowa:

„Jestem pani starym przyjacielem i kocham panią. Pani znajduje się teraz w złem położeniu. Adwokat pani chce się zemścić na hr. Milewskim i prowadzi w znanej sprawie dowód prawdy. Dlatego musi pani być bardzo nieszczęśliwą. Gdyby się pani przez kogo innego do hr. Milewskiego udała, możnaby wszystko naprawić. On panią ciągle kocha. Jeżeli nie, to wyniknie nieskończony skandal z całej tej historyi, a pani nie będzie nic z tego miała. Najlepszym pośrednikiem byłaby kobieta. W każdym razie weź pani nowego adwokata“.

Na liście tym znajdowała się stampilia z napisem: „kopiowano“. Wiedząc, że takiej stampilii używa Milewski, Włodzimierska, nie radząc się adwokata, odpisała pod jego adresem:

„Otrzymałam od bezimiennego nadawcy załączony list. Muszę przypuszczać, że pochodzi on od pana albo od mego męża. Mam właśnie zamiar rozpocząć nowe życie i wyjść za mąż za bogatego, młodego człowieka. Ten skandal jest dla mnie strasznym. Jeżeli pan jesteś moim przyjacielem i chcesz, aby był spokój, to daj mi dobrą radę, abym mogła się wydostać z tych kruczków adwokackich. Gdybyś pan jednakże nie był autorem listu, to proszę mi zwrócić ten bezimienny list na powrót“.

Adwokat dr Frischauer zganił jednak klientkę swoją za napisanie tego listu i polecił jej wydobyć go z powrotem, bo mógłby hr. Milewskiemu posłużyć w sądzie za dowód przeciw pani Włodzimierskiej. Próba wydobycia doprowadziła do strzałów rewolwerowych na dworcu.

Po zamachu, już w sanatoryum Fürtha, otrzymała p. Włodzimierska od adwokata dra Gluzińskiego z Krakowa list, który był odpowiedzią na jej list, posłany wraz z załączonym anonimowym listem, do Rovigno. List Włodzimierskiej nie zastał Milewskiego w Rovigno, odpowiedź więc przyszła z Krakowa. W liście tym pisze dr Gluziński, że Milewski nie jest wprawdzie autorem listu anonimowego, ale się z jego treścią identyfikuje i jest gotów rozmówić się z p. Włodzimierską, a jego wiedeński adwokat doniesie jej, kiedy będzie się mogła z nim widzieć.

### Co zeznaje hr. Milewski?

Przesłuchanie hr. Milewskiego w policyi trwało od godz. 10 do 2 po południu. Podał, iż od kilku lat nosi przy sobie rewolwer dla osobistej obrony. W ostatnim czasie



Straszna katastrofa na okręcie „Generał Slocum“, w której 1000 osób zginęło.
(Patrz: Ze świata: Kron. ilustr.).

zasypywała go była kochanka, Włodzimierska, listami z pogróżkami. Jest przekonany, iż akcya była wywołaną w celu wymuszenia. Był też z góry przygotowany na skandale ze strony tej kobiety.

Gdy jechał do Wiednia, nie mógł się spodziewać, że się zetknie z p. Włodzimierską. Słyszał, że ma nową znajomość, atoli nie wiedział, że jej wielbicielem jest młody Barber, którego wogóle nie znał i nigdy nie widział.

Tem bardziej był zdziwiony, gdy po opuszczeniu pociągu spotkał na peronie dawną swoją kochankę. Chciał jej zejść z drogi; dlatego też udał się do sali restauracyjnej. Podczas, gdy tutaj strażnik jego kufer rewidował, przystąpiła do niego p. Włodzimierska i zaatakowała go. Równocześnie przyskoczył Barber i uderzył go w głowę.

Wskutek tego hrabia popadł w wielkie rozdrażnienie. Najwięcej dotknęła go czynna zniewaga ze strony Barbera. Tej Milewski, który miał dotąd 16 pojedynków, nie mógł puścić płazem. Użył więc broni, w chwili, gdy Barber począł uciekać po dokonanym napadzie.

**Przesłuchanie świadków.**

Jako świadków zajścia przesłuchano hr. Schaffgotscha i bar. Coudenhofe, którzy byli wówczas na dworcu. Ich zeznania w sprawie samego faktu napadu zgadzają się zupełnie z zeznaniem hr. Milewskiego. Potem udały się organa policyjne do sanatoryum Fürth'a, w którem leży ciężko ranny Barber, a przy nim bawi p. Włodzimierska. Przesłuchanie obojga trwało półtorej godziny.

# Z pola wojny.

(Wielka batalia. — Początek końca).

Główna obecnie linia bojowa na półwyspie Liaotung jest bardzo długa, ogarnia ogromne przestrzenie, a na nich wielkie przeszkody, góry i rzeki. — Wskutek tego jakeśmy to już wyłożyli, ruchy strategiczne mogą się tylko powoli dokonywać, jednę bitwę od drugiej, aż do ostatniej rozstrzygającej — aż do jesieni — musi przegradzać kilka dni. Niemniej jednakże w wielu miejscach stoją obie strony tak blisko siebie, że już każdego dnia będą teraz nadchodzić depesze, bądź to o nowych starciach, bądź też z objaśnieniami położenia. I tak dzisiaj należy zaznaczyć, że Japończycy wykonywują marsz koncentryczny nie czterema, ale **pięcioma** kolumnami. Skrajne lewe skrzydło manewruje bowiem wzdłuż wybrzeża zatoki Liaotung ku Kaiczu. Ma to być jedna dywizya drugiej armii jen. Oku, której główny korpus oblega Port Artura. Druga kolumna maszeruje od wąwozu Czipanli na Kaiczu i Dasziczao. Od wąwozu Dalin operuje pod Kurokim dywizya gwardyi. Czwarta i piąta kolumna operują od Fenszulin i Modulin. Wszystkie pięć kolumn staczają codziennie potyczki i bitwy, a w miarę powodzenia, lub według ułożonych planów zmieniają swoje pozycye posuwają się, zwracają w bok lub cofają, tak, że codziennie szczegóły całego położenia się zmieniają. Zawodowcy stanowczo twierdzą, że Kuropatkin nie wda się w walną bitwę, że idzie mu tylko o zyskanie na czasie aż do pory deszczowej. Podczas jej trwania możliwe będą tylko ruchy partyzanckie, drobne, odosobnione. Jeżeli go jednak Japończycy do walnej bitwy zmusić postanowili, to powtarzamy, że może ona dopiero za kilka, może za kilkanaście dni nastąpić. Zdaje się atoli, że ta kolumna, która zdobyła wąwozy Dalin i Modulin nie idzie na Haiczeng, ale na Liaojang, żeby Rosyan osaczyć i tę ich pozycyę obronną, ale mającą obecnie słabą załogę zdobyć Rosyanie trzymają się wyłącznie obronnie, będą zatem usiłowali wstrzymywać marsz wszystkich kolumn japońskich. Usiłowania te może jednak już zostały złamane, gdyż depesze, lubo dopiero prywatne, doniosły, że po nowych walkach Japończycy Kaiczu zajęli. Jeżeli się to sprawdzi, należy oczekiwać wielkiego odwrotu Rosyan i wielkich bitew koło Haiczeng i Liaojang. Nie można jednakże przewidzieć — mimo, że znamy całe rozpołożenie, w jaki sposób Japończycy formacye swoje zechcą wyzyskać. Deszcze zaś zaczęły znowu padać. „Daily Express" zapewnia, że Kuroki połączonemi armiami panuje nad linią 150 mil (ang.) od Siuneczen na zachodzie do Saimatsi na południu. Dywizya armii Oku maszeruje również od Siuneczen, wzdłuż kolei na północ. „Times" zaś donosi z Tokio: Zdaje się, że Kuropatkin przecież stanie do walnej bitwy na wysokości Dasziczao, gdzie zgromadził 5 do 6 dywizyi razem; rozporządza on siłą 100.000, naprzeciw której operują wspólnie wszystkie cztery armie japońskie według jednolitego planu.

Wiadomości te mają w każdym razie tę dla nas wartość, że nas poznajamiają z terenem przyszłej bitwy.

Koło Portu Artura także się robota zaczęła. dopiero zaczęła. Zdobycie pierwszych trzech szańców i jednego fortu — o czem zgodnie różne źródła donoszą — ma dla Japończyków tę doniosłość, że mogą na nich ustawiać działa dla skutecznego bombardowania fortów wewnętrznych, co upadek twierdzy przyspieszy.

**Życie w Charbinie.**

„Kiewlanin" podaje następujący, drastyczny obrazek z życia w Charbinie: „Tak zwane „Nowe miasto" zamieszkują wyłącznie wojskowi i urzędnicy kolejowi. Kupcy i prywatni skupiają się w dzielnicy nad brzegiem Sungari. Tu też spoczywa puls życia w Charbinie. W ciasnych, brudnych, na poły chińskich i rosyjskich ulicach, panuje niemożliwy ścisk i hałas. Można je razem wziąwszy porównać z wielką knajpą gorszego rzędu. Na każdym kroku spotykamy tutaj hotele, restauracye i kawiarnie z „pokojami gościnnymi". Te przedsiębiorstwa są czemś pośredniem między kawiarnią, restauracyą, a domem publicznym. Wszędzie się je, pije i łajdaczy. Wieczorem grają w nich liche orkiestry; w nocy pełno dymu, wrzasku, krzyków, pisku kobiet. Brud ludzkiej natury okazuje się tutaj w całej nagości; wszystkie względy towarzyskie i moralne znikły jako niepotrzebny balast na granicy Mandżuryi. Bezczelne, cyniczne odkrycie w człowieku tego, co się zwykło osłaniać największą tajemnicą, jest właśnie cechą charakterystyczną życia w Charbinie.

Jeżeli taki wstrętny obrazek podaje służalcza gazeta rosyjska, co się tam może dziać w rzeczywistości!

---

BURFORD DELLANNOY.

# Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

2

Napisałeś pan receptę, pomocnik przygotował napój, a pański służący przyniósł go w należytem wydaniu z kartką, zawierającą przepis.

— Był to więc napój nieszkodliwy, obojętny i takim pozostał, aż do chwili, gdyś go pan odmienił.

Ani jeden nerw, ani jeden mięsień nie zadrgał w tej chwili na sinej twarzy doktora; wśród przykrej ciszy wyczekiwania słychać było tylko przyspieszony jego oddech.

Dozorczyni mówiła dalej:

— Kiedyś pan powrócił, wziąłeś flaszeczkę, a żartując z chorej, która się skarżyła na nieprzyjemny smak napoju, odetkałeś pan flaszeczkę, powąchałeś i skosztowałeś. Poczem bez pośpiechu nawet, gdyż nie przypuszczałeś, aby cię kto mógł podpatrywać, — wrzuciłeś do wnętrza coś, co upadło na dno flaszeczki i zmięszało się z osadem. Poprzednio jeszcze nie zapomniałeś pan z całą starannością naklejć obowiązkowej kartki z przepisem: „Potrząsnąć przed zażyciem". Tem wrzuconem „czemś" była owa zwolna działająca trucizna, która zabiła panią Rapper.

Słuchacz, przerażony treścią tych słów, jakby skamieniały w dotychczasowej pozycyi, sprawiał wrażenie człowieka, który nagle postradał zdolność mowy i ruchu.

— Nie ufam panu — mówiła dalej dozorczyni — może właśnie dlatego podpatrywałam go czujnie. Twierdziłam, żeś pan przebiegły. Na tym jednak punkcie wszystko się zatrzymało. Gdybyś pan był i dalej tyle zręcznym i gdybyś był osobiście dopilnował wypicia wszystkiego napoju, a potem gdybyś pan nie był nieoględnie dopuścił do tego, abym go sama odnosiła, nie byłabym mogła przyjść w posiadanie tak niezbitego na wypadek potrzeby dowodu.

W czasie tych słów zdradzał doktór jakby wewnętrzną tłumioną w sobie walkę tak, że tylko grdyka przesuwała się mu po gardle to w górę, to ku dołowi. Z trudnością przełykał ślinę, stojąc jakby w ziemię wryty, bez ruchu.

— Sądziłeś się pan bezpiecznym; bo gdyby odkryto truciznę jeszcze za życia pacyentki, byłbyś szeroko otworzył oczy ze zdziwienia i obłudnego żalu, iż pomocnik pański mógł dopuścić się podobnej pomyłki. Lecz wobec przysięgłych byłbyś pozostał wolny od wszelkiego zarzutu. Nie przypuszczam wcale, abyś choć na chwilę pomyślał był o swoim pomocniku, tak jak nie myślałeś o mnie, poświęcając mię i wystawiając na ewentualne pierwsze następstwa śledztwa sądowego w kierunku badań co do kwasu karbolowego.

Doktór podniósł w tej chwili na dozorczynię swe oczy, błyszczące, jakby rozżarzone węgle. Oczom tym przyznawała ona przecież wpływ magnetyczny. W tej chwili jednak utraciły go one widocznie; może dlatego, że już przestała się im poddawać. Bez litości bowiem ciągnęła dalej:

— Nieprawdaż? Z chwilą kiedy uda się panu ujść kary za popełnioną zbrodnię, cóż pana to będzie obchodzić, że inni będą cierpieć za niego. Zresztą pański pomocnik umiałby się zręcznie wywinąć; skompromitowaną zostałabym jedynie ja sama. Wobec śladów kwasu karbolowego, rozpoznanych i stwierdzonych na wargach i w jamie ust, jakoteż we flaszeczce, znalezionej w zaciśniętych palcach zmarłej, nie robionoby sekcyi zwłok. Mnie udzielonoby nagany, może kary, którąby mi uczyniła niemożliwem dalsze pozostanie w zawodzie pielęgniarki. Tak poszłoby wszystko zgodnie z pańską wolą i po jego myśli. Odgaduję w tej chwili przyczynę pańskiego nie wesołego wyrazu twarzy.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

# Z KRAJU.

**Zlot sokolstwa w Dukli.** W niedzielę dnia 26 czerwca b. r. odbyło się uroczyste otwarcie „Sokoła“ w Dukli.

Pomimo niepewnej pogody i znacznego oddalenia dworców kolei, w nocy o godzinie 2 rano nadjechali na 12 wozach sokoli z Jasła, potem z Gorlic, Krosna, Sanoka i delegat związku.

Wczesnym rankiem odegrała orkiestra „Harmonii“ z Jasła pobudkę po ulicach miasta.

Po śniadaniu ruszył orszak sokoli na boisko, na próbę wspólnych ćwiczeń złotowych. O godz. 10 rano do pochodu na uroczyste nabożeństwo w kościele Bernardynów stanęły plutonami następujące drużyny: za orkiestrą „Harmonii“ z Jasła postępowali: delegat związku z prezesami gniazd, potem 34 druhów mundurowanych ze sztandarem z Jasła, 13 z Gorlic, następnie 28 druhów z sztandarem z Krosna, pluton włościan z Cergowej, pluton włościan z Lipowicy, pochód zamykali druhowie mundurowani z Dukli.

Podczas uroczystego nabożeństwa śpiewał chór „Sokoła“ z Jasła przy akompaniamencie jasielskiej „Harmonii“.

Po nabożeństwie udał się pochód do szkoły ludowej, gdzie odbył się wspólny obiad, do którego w trzech salach zasiadło z górą dwieście osób. Podczas biesiady przemawiali prezes „Sokoła“ z Krosna, druh Bocheński, sekr. „Sokoła“ z Jasła, druh Szymański, prezes „Sokoła“ z Dukli, gwardyan ks. Bernardynów i dr Smoleń z Jasła.

O godz 4 po połud. odbył się festyn i ćwiczenia złotowe, wolne. na przyrządach i lancami, do których przygrywała „Harmonia“ z Jasła. Ćwiczenia prowadził naczelnik „Sokoła“, profesor, druh Kuzian z Jasła. Zakończyła uroczystość zabawa taneczna, która trwała do białego dnia. Wywołało tylko zgorszenie, że na wspólnym obiedzie, jak i na popisie i zabawie sokolstwa brak było miejscowej inteligencyi, nie widać było rady miejskiej.

Największa zasługa w urządzeniu uroczystości i przyjęciu przypada prezesowi „Sokoła“ Boryczce i jego zacnej małżonce. *As.*

**Kołomyja.** (*Wianki*). W cześć „Światowida i Kupały“, byłych panów słońca — jak głosiły dowcipnie ułożone afisze — a gwoli podtrzymania wspomnień z minionych wieków, urządził „Sokół“ w ubiegłą niedzielę wianki na Prucie, które mimo niepewnej pogody wypadły bardzo udatnie. Brzegi rzeki oblekły się w ów wieczór w szaty kwiecia, girland drzewnych i powiewnych materyj, a w skład misteryi weszły: zawody flotyli wodopływek krajowych, chór dziew nadwodnych, igrzyska rybaków pobrzeżnych, małoletnich junaków zapasy głosowe, migawkowe fiasko wodne, los quadre gondolieros, jeszcze jeden szukający pary, Prut i okoliczności w łunie świateł, zejście nocy świętojańskiej z sobótką i wiankami, wybryki świetlne, „Wanda, co nie chciała Niemca“ (jak to ongi było); hejże na Moskala! atak sprzymierzonej floty na Port Artura, wykonany przez admirała Ha-ki-Czeki, z kolosalnym afrontem wybuchowym — Kiryło redivivus! Wycieczka w krainę lodów (bez futer) i t. d. i t. d. — Wieczorem niebo się wypogodziło i ożywiona zabawa przeciągnęła się do późna w noc.



# Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 2 lipca.

**KALENDARZ.**

Dziś w sobotę Nawiedzenie N. M. P. — Jutro w niedzielę Alfreda. — Pojutrze w poniedziałek Józefa Kalasantego.

**Sobota.**

**Teatr.** W miejskim „Druciarz“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara, o godzinie 7·30 wieczór.

W parku krakowskim w teatrze letnim przedstawienie teatru rozmaitości o godz. 7·30 wieczór.

**Obchody.** W sali Sokoła uroczysty obchód ku czci prezesa W. Turskiego o godz. 8 wieczór.

**Dyrektor „Sokoła“** wzywa członków do przywdziania stroju sokolego, a w jego braku, wizytowego, na ucztę sobotnią ku czci prezesa Turskiego urządzić się mającą.

**Tytuł „Radcy cesarskiego“** nadano następującym panom asesorom handlowym: Jan Kanty Federowicz, poseł na Sejm, Wacław Anczyc, Wiktor Suski, radca miejski, Jerzy Mikucki, dr. Prażmowski, Ludwik Rosenberg, aptekarz, Herman Fritsch, radca handlowy, dr Karol Koliszer, dyrektor banku, Zdzisław Sędzimir, dyrektor banku.

**Zjazd koleżański** byłych uczniów gimnazyum nowo-sandeckiego, którzy w roku 1889 kończyli gimnazyum, odbędzie się w Nowym Sączu, w dniu 5 lipca b. r. — Wszystkich kolegów, którzy zawiadomienia o zjeździe z powodu braku adresu nie otrzymali, upraszam o przybycie po poprzedniem zgłoszeniu się pisemnem do prof. J. Miczyńskiego w Nowym Sączu, lub do podpisanego. *Dr Kazimierz Flis*, asystent kliniki wewnętrznej Uniw. Jagiell.

**Z cechu krawców.** Majstrowie cechu krawieckiego w Krakowie mający chęć uczęszczania na kurs kroju (męskiego), przez miesiąc lipiec 1904 w Krakowie odbyć się mający, zechcą się zgłosić w kancelaryi cechu: plac W. Świętych l. 7. między godziną 2 a 4 po południu. Liczba 25 uczestników jest ograniczoną.

**Komisya dla podatku** osobisto-dochodowego w Krakowie ukończyła już swoje prace na rok 1904 i wymierzyła podatek 7786 osobom. Komisya odbyła wogóle 18 posiedzeń.

# Zbrodnia lekarza.

138

— Co masz do powiedzenia? — zagadnęła.

— Pani wybaczy — odezwał się nieznajomy łamaną francuzczyzną — wysłowienie przychodzi mi z trudnością. Jestem żołnierzem niemieckim, przysłanym do niej przez mojego kapitana z misyą, zdaje się, bardzo ważną.

— Jaką misyą? Co ja, Francuska, mogę mieć za łączność z waszym kapitanem? Czy istotnie do mnie masz zlecenie? Czy raczej nie powinieneś z nim się zwrócić do mego męża?

— Nie. Przysłano mnie do pani. Nie umiałbym wytłómaczyć, co zawiera powierzone mi pismo, ale o jego ważności wnosić mogę ze zleceń, danych przez kapitana. Przybywam zdaleka bardzo. Po bitwie pod Saint Quentin pułk mój odkomenderowany został do Strasburga; stamtąd to wysłał mnie kapitan, kazał przebrać się po cywilnemu, opatrzył w listy polecające do dowodzących posterunkami niemieckimi, jakie spotykać miałem po drodze, w celu oszczędzenia mi przykrości i posądzeń, że jestem zbiegiem. W ten sposób przybyłem bez przeszkód do Mezières, a następnie tutaj, gdzie panią znajduję.

— Mów tedy o co chodzi?

— Nie mam zleceń ustnych, list tylko.

— Od kogo?

— Od kapitana Fechter.

— Daj ten list prędko — prosiła Marya, przejęta uczuciem trwogi.

Żołnierz podał pismo, złożył ukłon wojskowy, z automatyczną sztywnością wykręcił się na pięcie i wyszedł z pokoju.

Nie chcąc odpocząć ani chwili, puścił się w odwrotną drogę do Mezières. Misya jego była już spełnioną.

Marya rozerwała kopertę, nerwowym ruchem ręki chwyciła za list i czytała. Najpierw rzuciła okiem na podpis; stało na nim: Fechter.

Młoda kobieta westchnęła głęboko i wsparła się o poręcz fotelu. List pisany był po francusku:

„Łaskawa Pani!

„Odwołując się do niej, spełniam bolesny obowiązek i zadość czynię ostatniej woli twego umierającego ojca.

„Przedewszystkiem muszę wyjaśnić, co wydać się może dla pani niezrozumiałem w tem pośrednictwie wroga, oficera niemieckiego; przeprosić panią, że jej mówić muszę o sobie w chwili, gdy powinienem mieć wyłącznie na uwadze boleść, jaką sprawię jej moim listem.

„Przed wojną konieczność szukania środków egzystencyi znagliła mnie do spełniania obowiązków dyrektora fabryki w Monthermé. Tam podczas czynionych doświadczeń chemicznych przytrafił mi się ciężki wypadek: otrułem się fosforem. Troskliwym staraniom ojca pani, doktora Madelora, zawdzięczam jedynie życie.

„Pamięć takich usług zachowuje się na zawsze. Nie spłacam dziś zaciągniętego długu wdzięczności, nie spłacę go nigdy, daję tylko dowód, że o nim nie zapomniałem.

„Po wypowiedzeniu wojny, jako Niemiec, musiałem powrócić do pułku landwery, w którym przyznany mam stopień kapitana. Losy wojny zawiodły mnie do Saint Quentin, a wieczorem po bitwie, przechodząc z oddziałem moim przez łąkę, gdzie najgorętsza walka toczyła się, wśród trupów i rannych, dojrzałem starca z siwą brodą, mającego na ramieniu i na czapce znak ambulansu czerwonego krzyża.

„Zdziwiony, tknięty jakby przeczuciem, kazałem żołnierzom zatrzymać się, a sam poszedłem do leżącego.

„Oblicze ojca pani zbyt głęboko wryte w mem sercu, iżbym nie poznał zaraz doktora Madelora, jakkolwiek niespodzianem mogło być to spotkanie złamanego wiekiem starca na polu bitwy.

Ciąg dalszy nastąpi.

**Nowe muzeum w Krakowie.** Świeżo powstała myśl założenia muzeum Kościuszki, patryotycznej istytucyi, jakiej naród polski od dawna oczekuje. Nazwisko fundatora dotąd nie jest znane ogółowi, ale życzyć sobie należy, aby imię szlachetnego ofiarodawcy jak najprędzej dostało się do publicznej wiadomości. Jeżeliby ta nowa instytucya przyszła do skutku, to Kraków zyskałby przepiękną instytucyę, sławną na całą Polskę, a imię fundatora zapisze się złotemi głoskami w historyi miasta Krakowa.

**Z Tow. miłośników cytry.** W ubiegły wtorek urządziło Tow. miłośników cytry na zakończenie roku szkolnego popis uczniów konserwatoryum, istniejącego w łonie towarzystwa. Konserwatoryum to obejmuje 3 kursa i liczy obecnie 60 uczniów, a pozostaje pod dyrekcyą artystyczną prof. Teodora Stacha.

Uczniowie konserwatoryum płacą miesięcznie wkładkę wynoszącą zaledwie 1 koronę, za co otrzymują naukę dwa razy w tygodniu. Popis wtorkowy świadczył wymownie o pracy rzetelnej i wytrwałej profesorów, a z drugiej strony o zdolności i zmyśle artystycznym uczniów. Na wstępie ensemble z 22 cytr wykonał między innemi piękny polonez Se nowskiego. Kwartet znany już zaszczytnie w Krakowie, a składający się z pań: Michalczyk i Pileskiej oraz pp. prof. Teodora i Karola Stacha wywołał burzę oklasków i gorące uznanie.

Kurs I-wszy pod dyr. prof. Karola Stacha ma wielce obiecujące siły, z których należałoby wymienić panie: Bester, Binder, Borsównę, Junk i Panek oraz p. Wiegnera. Ogólnie podobał się również popis mandolinistów (pp. Wróbel, Ekier, bracia Sauerowie i p. Dębicki. Wieczorek uświetnił znany deklamator prof. Lekszycki oddeklamowaniem wyjątków z „Pour passer le temps“ K. Tetmajera. Liczne grono słuchaczy, którzy wypełnili dwie sale po brzegi, nie miało słów uznania, dla tego prawdziwie artystycznego popisu.

W końcu kilka słów o samem towarzystwie mił. cytry. Istnieje ono od lat 4 a liczy obecnie przeszło 120 członków; kieruje towarzystwem z całem oddaniem dr Leon Tomasik Miesięczna wkładka wynosi 1 kor. Towarzystwo mieści się w lokalu przy ul. Floryańskiej l. 32.

**Centralne Biuro Informacyjne,** istniejące już drugi rok w Zurychu (Szwajcarya), mające za zadanie udzielanie rad, wskazówek i informacyi, wyjeżdżającej na wyższe studya zagranicę młodzieży polskiej, przypomina, że na wszelkie pytania dotyczące studyów w zakładach wyższych naukowych w zachodniej i środkowej Europie, oraz warunków życia w miastach uniwersyteckich, odpowiada natych miast jak najdokładniej, bezpłatnie (za przysłaniem tylko marki na odpowiedź, niekoniecznie szwajcarskiej). Adres: Centralne Biuro Informacyjne, Zurich, Schweiz, Clausiusstr 17.

Biuro zastępuje dawne komisye informacyjne w poszczególnych miastach, wszędzie zaś posiada członków korespondentów, którzy mają obowiązek donoszenia Biuru o ewentualnych zmianach w danem mieście i pomagania nowoprzyjezdnym kolegom i koleżankom, mającym polecenia C. B. I. Biuro jest instytucyą koleżeńską; założone i wspierane jest przez „Związek Post. Młodz. Polsk. zagr.“

**Nowe pociągi do Zakopanego.** W sobotę 25 z. m. nastąpiła zmiana w rozkładzie jazdy pociągów kolejowych do Zakopanego. Po raz pierwszy ma Zakopane wprost znakomite połączenie z Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Wiedniem. Z Krakowa idą obecnie trzy pociągi do Zakopanego, a to: 1) o godz. 10·30 rano, 2) o 3 po południu, 3) o 12 w nocy. Najwygodniejszy z nich jest pociąg popołudniowy. Wychodzi z Krakowa po godz. 3 i jest w Zakopanem po godz. 8 wieczorem. Będzie on też prawdopodobnie najbardziej używany, szczególnie przez mieszkańców Krakowa i przez Królewiaków. Kto przyjedzie z Warszawy rano o godz. 10, może przez 5 godzin zabawić w Krakowie, zwiedzić pamiątki i wyjechawszy o godz. 3 dalej, po 8 wieczorem, a zatem na kolacyę, zdąży w Tatry. Również bardzo wygodnym jest pociąg z Zakopanego, wychodzący o godz. 8·40 rano. Zdąża on o godz. 2 do Krakowa i ma połączenie do pociągów pospiesznych do Wiednia, Warszawy i Lwowa. Nowym jest także pociąg, wychodzący z Zakopanego o godz. 10 wieczór. Przybywa do Krakowa o godzinie 6 rano.

**Komitet,** zajmujący się budową kościoła rzymsko-katolickiego w Mezö Laborcz, nadsyła nam następujący list: „Szanowna Redakcyo! Za inicyatywą i staraniem zamieszkałych tutaj Polaków, rozpoczęto w r. 1903 budowę kościoła w Mezö Laborcz, któryby był ostoją naszej wiary i ducha narodowego na kresach. Z zebranych składek i po zaciągnięciu pożyczki 4000 koron., kościół został wybudowany; do zupełnego jednak wykończenia i urządzenia świątyni brakuje jeszcze około 6000 kor. Komitet zwraca się tedy z uprzejmą prośbą do wszystkich, którym zależy na utrzymaniu ducha narodowego na kresach Ojczyzny, by, o ile możności pospieszyli ze składkami na tak wzniosły cel. Łaskawe datki prosimy nadsyłać na ręce p. Stefana Lechockiego, aptekarza w Mezö Laborcz, skarbnika komitetu, albo o ile Szan. Redakcya się zgodzi do Redakcyi „Nowin“. Za komitet *M. Sosnowski, Stefan Lechocki.*

*Od Redakcyi.* Redakcya ze swej strony zaznacza, że z miłą chęcią pośredniczyć będzie w zbieraniu składek na dokończenie budowy kościoła w Mezö Laborcz.

**Nowa wielka budowa krajowa.** Wczoraj w południe odbyła się w dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie pod przewodnictwem inspektora budownictwa p. Patelskiego publiczna pisemna licytacya na budowę kilku wielkich budynków (2 ogrzewalni dla lokomotyw, budynku administracyjnego, 2 obrotnic), mających stanąć na stacyi Podgórze-Płaszów. Oferty złożyły następujące firmy: „C. Korn und C. Blum aus Tropau“ na kwotę 239.000 kor., inżynier Dobija i Ska z Podgórza na kwotę 240.903 kor. 97 hal., Uderski, Kurkiewicz i Miller z Krakowa na kwotę 284.921 k. 99 hal., oraz Weinberger i Better z Krakowa na kwotę 286.962 kor. 77 hal. Komu roboty oddane zostaną, dotąd jeszcze niewiadomo, bo to zależy od decyzyi krakowskiej dyrekcyi kolej. państw. Na budowę tę zgłosiły zatem cztery firmy krajowe swoje oferty i jedna niemiecka, która złożyła ofertę wprawdzie najniższą, lecz różnica w kwotach oferowanych jest minimalna i dlatego ani na chwilę wątpić nie można, że krakowska dyrekcya kolej. odda t e  r o b o t y  k r a j o w e  t y l k o  k r a j o w e j  f i r m i e i uchroni nasz kraj w ten sposób od napływu niemieckich przedsiębiorców i dlatego mamy prawo żądać bezwarunkowo, aby roboty krajowe jedynie firmy krajowe wykonywały.

**Fałszywe monety.** W ostatnich dniach pojawiły się w Krakowie fałszywe 20 halerzówki i koronówki. W celu aresztowania fałszerzy, wdrożyła policya śledztwo.

**Złodziejska rodzina.** Wczoraj aresztowano 10 letniego Jana Borka za kradzież zegarka pewnemu włościaninowi. Chłopiec ten jest synem Jana Borka z Dębnik, znanego złodzieja, karanego kilkakrotnie za kradzieże. Cała rodzina, składająca się z trzech małoletnich chłopców, trudni się fachowo kradzieżami. Najstarszy 18 letni Władysław odsiaduje właśnie za kradzież karę jednorocznego więzienia w Tarnowie, dwaj zaś młodsi jego bracia, aresztowany obecnie Janek i starszy o dwa lata od niego Jędrek uganiają ustawicznie po Krakowie za kradzieżami. Jakie ich będzie życie, to łatwo odgadnąć. Niewątpliwie spędzą większą część życia w kryminale i nic w tem dziwnego, jeżeli się zważy, że ojciec sam nakłania swoje dzieci do kradzieży.

**Zapiski policyjne.** Józefa Wojnarska 25 lat licząca mężatka z Krakowa, znana już po trosze policyi, przybyła do mleczarni Sterngasta w Podgórzu i chciała tutaj kupić mleka za 6 ct. Gdy Sterngastowa wyszła po mleko do drugiej stancyi, Wojnarska skradła tymczasem kawałek masła za 70 ct. i schowała je do zanadrza. Gdy Sterngastowa to spostrzegła i upomniała się o zwrot masła, Wojnarska rzuciła się na nią i pobiła tak silnie po twarzy, że aż ta spuchła. Pobitej Sterngastowej przyszła z pomocą policya, która Wojnarską przyaresztowała.

Jędrzej Łukasik, 16 letni włóczęga, dostał się do służby do kawiarni Baranowej w Podgórzu, a że służył wiernie, dowód w tem, że codziennie ginęło z kasy podręcznej kilkanaście centów, a czasem i więcej. Wreszcie kradzież wyszła na jaw i młodego złodzieja przyaresztowała policya.

**P. Kazimierz Bartoszewicz** we fejletonie „Gońca“ zamieszcza następujące „Góralki“ z Zakopanego:

Chocia straśnie pikna nasza Klimatyko
Na głowę ci mówią bidaczka utyko!

Śpi se ona ciągiem, a gdy oczy przetrze,
To se każe płacić za świże powietrze.

Nic mieliśwa suchot, więc pańskie rozumy
Zbudowały dla nich senatoryjumy.

Wylecioł cap na wirch i ogonem kiwa
Trzy szóstki kosztuje buteleczka piwa.

Na Królowej Hali stoi se smerecek,
Dajcie cztery szóstki za ten ogórecek.

Upił się nasz gazda, gazdzina go prasła
Trzeba dodać groli dla gości do masła.

Jedzie kolej jedzie z maszyną na przedzie,
Bez godzinę cały kilometr ujedzie.

# Mordercy Kleszczów przed sądem.

Kraków, dnia 1 lipca 1904.

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się przesłuchaniem świadków.

Ajent policyjny, Bronisław K a r c z, opowiadał, w jaki sposób po aresztowaniu przesłuchiwał Gregorskiego, odnośnie do różnych kradzieży. Gdy Gregorski przyznał się już do wszystkich kradzieży, wtedy świadek zapytał się go, czy jeszcze czego nie ma na sumieniu. Gregorski początkowo przeczył i dopiero po chwili cicho się odezwał:

— Mógłbym panu coś o Kleszczach powiedzieć.

Świadek począł więc Gregorskiego badać w tym kierunku i wtedy Gregorski wszystko mu z najdrobniejszemi szczegółami opowiedział.

Następnie przesłuchał trybunał, jako świadków, tych poszkodowanych, u których oskarżeni popełnili kradzieże. Jeden z nich, Moses Neuman, żądał odszkodowania od oskarżonych w kwocie 10 kor. za „rozrzucenie towarów w sklepie“ (wesołość).

Podczas przesłuchania tych świadków osk. Sobol zachowywał się zupełnie swobodnie, ciągle się cynicznie uśmiechał i sam podpowiadał świadkom, jakie któremu z nich przedmioty ukradł wspólnie z Gregorskim.

Trudno zrozumieć to jego dziwne, za-

gadkowe zachowanie i tłómaczyć je można jedynie tem, że Sobol pragnie dla siebie jak najostrzejszego wymiaru kary, a zatem kary śmierci przez powieszenie.

Na sali znajdował się także ojciec osk. Gregorskiego, stary, zbiedzony człowiek, ubrany nędznie, który ustawicznie płakał, zaś na galeryi narzeczona tego oskarżonego, Czekanikówna.

Po przesłuchaniu świadków odczytał przewodniczący trybunału protokół oględzin miejsca zbrodni, protokół sekcyi sądowej, oraz świadectwa moralności i kontestacye karne oskarżonych. Gregorski był karany dwudniowym aresztem za obrazę czci i dwudniowym aresztem za przekroczenie kradzieży, drugi zaś oskarżony, Sobol, nie był dotąd wcale karany.

### Pamiętnik Sobola.

Na żądanie osk. Sobola odczytano pamiętnik jego, spisany przez niego w kaźni. Sobol na wstępie skarży się w tym pamiętniku na nierodzicielskie wprost obchodzenie się z nim przez ojca, gdy był kilkuletnim chłopcem. Razu jednego prosił ojca o kawałek chleba, bo był bardzo głodny. Ojciec usłyszawszy jego prośbę, w odpowiedzi uderzył go pantoflem w głowę. „To był jeden z tysiąca podobnych faktów“ — pisze Sobol.

Gdy skończył szkołę czteroklasową wstąpił do fabryki Jarrego na praktykę, po której ukończeniu wyjechał w podróż na dalszą praktykę.

Po powrocie nawiązał ściślejsze stosunki z Gregorskim i zmuszony kłopotami materyalnemi, rzucił się na drogę kradzieży, po której doszedł aż do morderstwa.

Dalej żali się, że więzienie go zabija, że wskutek dziwnego zbiegu okoliczności dostał się do kryminału, a przecież gdyby był miał możność dalszego kształcenia, mógłby był zostać sławnym na polu techniki, a teraz zmarnieć musi „z duszą i ciałem“.

Głównym powodem jego moralnego upadku było towarzystwo Gregorskiego. On go ciągnął do kradzieży, on go namówił do zbrodni. Powodzenie w kradzieżach napełniło go otuchą — teraz pragnął tylko ukraść jakąś większą kwotę pieniężną, aby módz założyć warsztat i pracować spokojnie (?) dalej.

W dalszym ciągu opowiada wykonanie mordu w ten sposób, jak to na rozprawie zeznawał. Wspomina, że po dokonaniu mordu nazywał go Gregorski „wielkim“.

I znowu żali się, że wierzył swemu towarzyszowi jak sobie, bo przecież złożyli sobie wzajemnie uroczystą przysięgę, a tymczasem zawiódł się.

W końcu opisuje swoje uczucia po dokonaniu czynu. Na drugi dzień poszedł do roboty i czuł się zupełnie spokojnym. Sądził, że zbrodniarz ma wyrzuty sumienia, a tych on nie odczuwał.

Po odczytaniu tego pamiętnika powstał Gregorski i począł mówić w te słowa:

„Chcę teraz wobec Sobola powiedzieć wszystko. Od pół roku byliśmy zupełnie sobie równi. Widzieliśmy, że za pracę nie mamy odpowiedniego wynagrodzenia i że na starość będziemy żebrakami. Nie wierzyliśmy w nic, ani w Boga, ani w ustawy i sądy, a ideałem naszym był pieniądz. Ta tylko zachodziła między nami różnica, że, gdy ja pragnąłem wykonywać kradzieże przy pomocy środków usypiających, to u niego pierwej dojrzał zamiar posługiwania się w takich wypadkach sztyletem.

Następnie opowiada o planie mordu i stanowczo przyznaje, że powzięli zamiar zamordowania obojga Kleszczów, o dziecku zaś nic nie mówili i nie chcieli go mordować.

Na wniosek obrońcy Gregorskiego trybunał postanowił odczytać

### Pamiętnik Gregorskiego.

Ukończył szkołę 4 klasową w Podgórzu, a następnie przez rok jeden uczęszczał do gimnazyum. Ponieważ dostał dwójkę z matematyki, wystąpił z gimnazyum i wstąpił do praktyki. Przyznaje, że był złym chłopcem a winę tego przypisuje ojcu, gdyż wcześnie postradał matkę. Gdy się wyzwolił, zapisał się do Towarzystwa robotniczego „Postęp“ w Podgórzu. Żali się, że popadł w złe towarzystwo, wśród którego zatracił w sobie wszelkie szlachetniejsze uczucia. Widział, że praca robotnika, ciężka bardzo przy obecnym ustroju społecznym nie może być należycie wynagradzana i robotnik nie może sobie zapewnić spokojnej starości.

Stosunki familijne i brak pieniędzy popchnęły go do kradzieży. Gdy został aresztowany, podczas ostatniego włamania jeszcze kpił z władzy, ale gdy go wrzucono do kaźni, wtedy nie mógł zasnąć i po bezsennej nocy, postanowił wszystko wyznać, aby otrzymać słuszną karę i w ten sposób zakończyć życie.

Po odczytaniu tego pamiętnika zastępca prokuratora p. Ptaś zmienił wnastępujący sposób oskarżenie:

Oskarżam

**Jana Gregorskiego**

o to, że w nocy z 3 na 4 maja br. w zamiarze pozbawienia życia Józefa i Maryi Kleszczów, tudzież w zamiarze owładnięcia ich majątku zakradł się w towarzystwie Jana Sobola do ich mieszkania w Podgórzu i tam w chwili, gdy Jan Sobol śpiących oboje Kleszczów w sposób zdradziecki, podstępny bił obuchem po głowach, stał obok niego do dania mu czynnej pomocy, a następnie dającego jeszcze znaki życia Józefa Kleszcza rękami oraz poduszką dusił, podczas gdy Jan Sobol to samo czynił z Maryą Kleszczową, wskutek którego to za wzajemnem porozumieniem na wspólnym planie opartego działania, Józef Kleszcz życie utracił, zaś Marya Kleszczowa, jakkolwiek i przeciw niej przedsięwzięto czynność do rzeczywistego wykonania mordu prowadzącą, wskutek niezależnych od niej okoliczności tylko ciężkie obrażenia cielesne odniosła;

**Jana Sobola**

oskarżam o to, iż w nocy z 3 na 4 maja br. w zamiarze pozbawienia życia Józefa i Maryi Kleszczów i ich 6-miesięcznego dziecięcia, Aleksandry, tudzież w zamiarze owładnięcia ich majątkiem zakradł się w towarzystwie Jana Gregorskiego do ich mieszkania w Podgórzu i tam wszystko troje w sposób zdradziecki obuchem siekiery po głowach pobił, a następnie dające jeszcze znaki życia Maryę Kleszczową i jej córkę Aleksandrę rękami i pierzyną dusił, podczas gdy Jan Gregorski czynił to samo z Józefem Kleszczem, wskutek czego Józef Kleszcz życie utracił, zaś Marya Kleszczowa i jej dziecię ciężkie uszkodzenie ciała odnieśli.

Następnie zarządził przewodniczący przerwę, podczas której oskarżeni na sali pozostali. Niektórzy z obecnych wdali się w rozmowę z Sobolem. Pytany, jakiej spodziewa się kary, odpowiedział wprost, że powieszenia. Ułaskawienia nie pragnie.

— Jam marny niewolnik — mówił — nawet papierosa zapalić mi nie wolno, jeść dostaję bardzo mało, tak, że codziennie głodny spać się kładę. Dzisiaj napiłem się wody i kawałek chleba zjadłem. Jestem głodny i dlatego prosiłem pana wiceprezydenta Pogorzelskiego o obiad, lecz odpowiedział, że on też jeszcze obiadu nie jadł. Marne życie.

— Niech pan wyroku nie przyjmie, może pana ułaskawią — odezwał się jeden z obecnych.

— Szkoda mi młodych lat, ale cóż robić, wolę śmierć.

Tu westchnął głęboko i szepnął: „O Chryste!“

Po chwili znów mówił:

— Teraz wiem, że do tego doprowadziła mnie niewiara.

Następnie począł cicho rozmawiać z Gregorskim. Zdziwiło to obecnych i widać zauważył to Sobol, bo odezwał się:

— Ja Gregorskiemu przebaczyłem, że mnie zdradził, chociaż jego przysięga, którą złamał, równała się mojemu życiu.

Po przerwie prof. dr **Wachholz** odczytał orzeczenie lekarskie sekcyi sądowej, które szczegółowo omawia rany zamordowanego Kleszcza.

Kleszcz był bardzo dobrze zbudowany, był uosobieniem zdrowia. Wszystkie trzy rany były śmiertelne, jako naruszające mózg, i nawet natychmiastowa pomoc lekarska nie byłaby mogła zatrzymać go przy życiu. Śmierć nie nastąpiła natychmiast ale konanie trwało czas dłuższy; na powolne np. zamieranie narządu sercowego wskazuje tzw. obrzęk płuc. Śmierć nastąpiła przypuszczalnie nad ranem koło godziny 5-tej. Duszenie nie spowodowało śmierci, tylko rany zadane (okoliczność korzystna dla osk. Gregorskiego. Przyp R.)

Co do Kleszczowej, to jej również zadano trzy rany. Najsilniejszym był cios w czoło, a rana tego ciosu jeszcze dotąd nie jest zabliźniona. Rany zagrażały życiu Kleszczowej, choć są znacznie słabsze, niż u Kleszcza. Rany te, choć już w części zabliźnione, jednak zagrażają nadal zdrowiu Kleszczowej, gdyż mogą sprowadzić zmiany w jej ustroju umysłowym.

Dziecko Kleszczów odniosło wstrząśnienie mózgu, z powodu silnego uderzenia siekierą w głowę, które nie spowodowało wprawdzie rany, ale silny, krwisty guz.

Wstrząśnienie to mózgowe zagraża poważnie umysłowi dziecka, gdyż może sprowadzić wadliwy rozwój mózgu u dziecka tak, że to może wyróść na idyotę (poruszenie na sali).

Po tem odczytaniu orzeczenia lekarskiego przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 4-ej po południu.

## Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Katastrofa na „General Slocum“ w Porcie Nowojorskim.** Przed dwoma dniami nadeszły amerykańskie dzienniki, zawierające szczegółowy opis i ilustracye tej strasznej katastrofy pożaru okrętu, która kosztowała życie przeszło tysiąca ofiar.

Zamieszczamy dziś jedną z tych amerykańskich ilustracyj; dalsze i opis dla braku miejsca dopiero jutro.

## Rezygnacya prezydenta Friedleina.

P. prezydent **Friedlein** wniósł w dniu wczorajszym na ręce p. wiceprezydenta Leo pismo do Rady miejskiej z prośbą o uwolnienie go od obowiązków prezydenta miasta Krakowa.

Rada m. przyjmie rezygnacyę do wiadomości na najbliższem posiedzeniu, a po dniach 14 stu odbędzie się **wybór nowego prezydenta.**

## Afera p. Włodzimierskiej.

**Wiedeń.** (Telefonem). Wskutek interwencyi adw. dra Glozińskiego z Krakowa i dra Baumana z Wiednia, Izba radna uchwaliła wypuścić hr. Milewskiego na wolną stopę za kaucyą 80.000 koron.

We czwartek przesłuchiwał sędzia śledczy w sanatoryum Fürtha rannego Barbera i panią Włodzimierską, która z powodu „szoku nerwów", również się tam udała. Stan Barbera nie jest niebezpiecznym.

# Wojna rosyjsko-japońska.

## W Porcie Artura.

**Londyn.** „Daily Expres" donosi z Czifu: Japońska flota w niedzielę od rana do wieczora bez przerwy **bombardowała** Port Artura. Jeden uszkodzony okręt japoński wojenny zaciągnięto do Nagasaki.

**Czifu,** (B. Reutera) 50 Europejczyków, którzy dnia 23 czerwca opuścili Port Artura, przybyło tu wczoraj z zatoki Gołębiej, gdzie wsiedli dnia 28 z. m. na dżunkę. Opowiadają oni, że w bitwie morskiej dnia 23 z. m. „Sebastopol" odniósł lekkie uszkodzenie, które będzie w 15 dniach naprawione. Ciężko został uszkodzony okręt minowy „Amur". Jak słyszeli, Japończycy zatopili jeden rosyjski liniowiec.

**Berlin.** (T. wł.) Z Mukdenu donoszą: Dwaj rosyjscy oficerowie, którym udało się wydostać z Portu Arthura z depeszami, przybyli tu i wręczyli Aleksiejewowi ważne wiadomości. Nadano im natychmiast order Włodzimierza.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Niuczwang z wczoraj popołudnia: Rosyjski kontrtorpedowiec „Porucznik Bucharow" przybył tu z Portu Artura. Łódź tę zauważono o godzinie 3 po południu. Łódź wjechała w dwie godziny później w rzekę i stanęła wzdłuż kanonierki „Siwucz". Przybycie „Bucharowa" wywołało wśród krajowców wielkie wzburzenie. Wielki tłum ludzi zebrał się na brzegu. Oficerowie okrętu oświadczyli, że sprawozdanie admirała Togo o klęsce floty rosyjskiej w walce dnia 23 z. m. było przesadzone. W Mandżuryi pada gwałtowny deszcz, wskutek czego drogi są nie do przebycia.

## Przed walną bitwą.

### Japończycy idą na Liaojang.

**Londyn.** B. Reutera donosi z Liaojanu z d. 29 zm.: Japończycy wymusili przejście przez **wąwóz Motien** i zbliżają się wschodnią drogą ku **Liaojanowi**. Rosyjskie wojsko pod dowództwem hr. Kellera zajęło wzmocnioną pozycyę, dominującą nad drogą od tej strony wąwozu. Japończycy zamierzają odciąć rosyjskie połączenie na północ od Liaojan. Kuropatkin z wielką siłą operuje koło **Haiczeng**.

**Londyn.** „Daily Mail" donosi z Fengwangczeng: 18 korespondentów dzienników i attachés wojskowych zwiedziło onegdaj japońskie szańce, wykonane z niezwykłą zręcznością. W Liaojan Rosyanie na murach miejskich ustawili **działa wielkiego kalibru.**

### Nowa wycieczka Skrydłowa.

**Seul.** (B. Reutera). Według urzędowego doniesienia, eskadra władywostocka, która zjawiła się koło Genzan, składa się z trzech krążowników, 10 torpedowców i i kontrtorpedowców. Eskadra dała 180 strzałów na japońskie osady.

**Tokio.** (B. kor.) (Urzędownie). Z Gensan donoszą, że wczoraj rano **6 rosyjskich torpedowców** wjechało do portu i dało około 200 strzałów na japońskie osady. Torpedowce zatopiły 1 parowiec i 1 żaglowiec; połączywszy się poza portem z 3 okrętami, znikły. 2 Koryańczyków i 2 żołnierzy lekko rannych. Straty w budynkach nieznaczne.

### Znowu uciekli.

**Tokio.** Biuro Reutera donosi: Japońska eskadra, która wyjechała była w północnym kierunku celem ścigania eskadry władywostockiej powróciła nie znalazłszy jej

### Zajęcie wąwozu Fenszulin.

**Tokio.** (Urzędownie). Armia, która wylądowała w Takuszanie, donosi o obsadzeniu Fenszulin, co następuje: Dnia 26 bm. rozpoczęła armia, podzielona na trzy kolumny postępować przeciw Fenszulinowi, gdzie Rosyanie wznieśli byli rodzaj trwałych fortyfikacyi, z szańcami, przeszkodami z drutu i td. Rosyanie stawili zacięty opór. Naszym oddziałom udało się po zaciętej walce otoczyć Rosyan. Dnia 27 bm. został Fenszulin zajęty. Na drodze znaleziono 90 poległych Rosyan. Dalsze straty Rosyan trudno na razie stwierdzić. 6 rosyjskich oficerów i 82 ludzi dostało się do niewoli. Ogólne straty Japończyków obliczone są na 170 ludzi.

### Kłamstwa rosyjskie.

**Petersburg.** Specyalny sprawozdawca ros. ajencyi tel. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Wiadomości dzienników o walce morskiej pod Portem Artura, przyczem Rosyanie mieli ponieść wielkie straty, a kontradmirał Uchtomski z 700 żołnierzami miał zginąć, są zupełnie nieprawdziwe. Nasza eskadra powróciła bez żadnych strat do portu. We walce nocnej dwie łodzie torpedowe odniosły uszkodzenia ponad linią wodną. Przypuszczalnie zostały zatopione dwie nieprzyjacielskie łodzie torpedowe.

### Pożar w Kronsztadzie.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Petersburga, że w nocy z onegdaj na wczoraj w Kronsztadzie wskutek eksplozyi powstał wielki pożar. Część arsenału i laboratoryum chemicznego zniszczone. Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony.

**Petersburg.** Rosyjska ajencya telegraficzna donosi z Kronsztadu: Według urzędowej wiadomości, ubiegłej nocy wskutek eksplozyi rury parowej powstał pożar i zniszczył magazyn torpedowców i 5 czy 6 nieużytecznych łodzi torpedowych.

### Zatopiona w Bałtyku łódź torpedowa.

**Petersburg.** Wczoraj około godziny 11 wieczorem udało się wydobyć zatoniętą łódź torpedową „Delphin" na powierzchnię wody. Skoro zaczęto wypompowywanie wody zbliżyło się trzech żołnierzy wraz z oficerem do wejścia łodzi, aby się przekonać o wysokości stanu wody wewnątrz łodzi. Nagle nastąpiła z niewiadomych powodów eksplozya, skutkiem czego wszyscy odnieśli lekkie rany od oparzenia. Nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

**Petersburg.** Specyalny sprawozdawca rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi z Liaojungu pod datą wczorajszą: „Goniec dla armii w Mandżuryi" donosi, że Japończycy, którzy nie mają nawet dostatecznej ilości monety zdawkowej, płacą Chińczykom i Koreańczykom, albo japońskimi banknotami, na których jest napisane „okaziciel otrzyma zapłatę w gotówce z rosyjskiej kontrybucyi wojennej", albo też fałszowanymi rosyjskimi biletami kredytowymi, drukowanymi w Japonii. Namiestnik Aleksiejew wydał proklamacyę, ostrzegającą ludność chińską przed fałszowanymi biletami kredytowymi.

### Mianowania w sądownictwie.

**Lwów.** Sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego J. Węgrzyna z Żabna do Myślenic, kanc. sąd. II. Delektę z Limanowej do Czarnego Dunajca, oraz zamianował kancelistami sąd podoficera rach. I. kl. 20 p. p. R. Faliszewskiego dla Limanowej, podoficera rach. I. kl. 30 p. p. artyleryi K. Godka dla Żabna, podoficera rach. 16 p. obr. kraj. Stan. Woźniaka dla St. Sącza i pomocników kancelaryjnych Leśniaka dla Chrzanowa i F. Haborkiewicza dla Radłowa.

### Chłopcy mordercami.

**Lwów.** Z Hrebenowa telegrafują, że w miejscowości Stawko zamordowano w nocy 25 letnią żonę kupca Gedalę Zeiler matkę trojga dzieci. Zbrodniarze, dwaj młodzi chłopcy, posiekali ofiarę siekierami. W parę godzin po spełnieniu morderstwa uwięził sędzia ze Skolego owych chłopców oraz podejrzaną o udział w morderstwie kobietę nazwiskiem Charkow. Morderców odstawiono do Skolego. Powodem zbrodni ma być zemsta.

### Ruch antypojedynkowy.

**Lwów.** (tel. własn.) W Wiedniu daje się zauważyć wielka zmiana w kołach wojskowych. Idea anti-pojedynkowa czyni ogromne niespodziewane postępy, tak samo nowo założone ligi na Węgrzech, w Niemczech, we Włoszech i w Belgii są w pełnym rozwoju. Sama liga lombardzka ma przeszło 700 członków należących do wszystkich stronnictw. W Paryżu odbyły się narady przygotowawcze. Liga lwowska zyskuje coraz więcej nowych członków z najpoważniejszzch kół naszego społeczeństwa.

### Cennik ziemiopłodów w Krakowie

dnia 1 b. m. 1904 r. w „Hali zbożowej" — Tendencya stała.

Pszenica biała od koron 9·40 do 9.70, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·35 do 9·65, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska 9·50 do 9·70, Żyto krajowe 7·10 do 7·85 targowe —·— do —·—, transyto —·— do —·—, węgierskie 7·65 do 7·80, Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 7·— do 7·60, na paszę 6·50 do 6·90, tranzyto —·— do —·—, Owies 7·20 do 7·60, Proso zwykłe 5·50 do 6·—, Tatarka 7·75 do 8·50, Kukurydza nowa 6·90 do 7·10, stara —·— do —·—, Cinquantin nowa 7·10 do 7·30, Cinquantin stara —·— do —·—, Groch Wiktorya 1.·50 do 12·—, zwykły 9·50 do 10·75, pastewny 8·— do 9·—, Fasola cukrowa 12·50 do 13·—, długa 10·50 do 11·00, krótka 9·30 do 9·80. perłowa 11·— do 11·50, Bobik 6·25 do 7·—, Wyka 5·70 do 6.25, Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane —·— do —·—, konopne 8·80 do 9·40, Lnica —·— do —·—, Mak niebieski 25·— do 28·—, szary 24·— do 26·—, Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta —·— do —·—, Lucerna —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 4·90 do 5·10, żytne 5·10 do 5·20, Mąka czerwona 5·70 do 5·85, Ofagi 4.80 do 4·60, Słoma żytnia długa 2·60 do 2·80, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 3·50 do 3·80, Koniczyna pastewna 4·20 do 4·40, Soczewica 14·— do 17·00. Ceny notowane za 50 kg.

**Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.**

**Pp. Prenumeratorów, wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal., za każdą zmianę adresu.**

**Prenumerata tygodniowa!**

**„Nowiny" można także prenumerować tygodniowo; tygodniowa prenumerata wynosi 40 hal., które można przesyłać w markach.**

# „Swoszowice" Pod Krakowem

**Sesor letni od 28 maja.**

## Zakład kąpielowy wód siarczanych.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą** i **skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach. **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 618 4-2?

Bliższych szczegółów udziela **Władysław Kwieciński w Swoszowicach.**

# HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

**posiada** naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,
**zawiera** najmniejszą ilość taniny,
**zawiera** najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka,
**najczyściejsza,** ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
**opakowana** każda najmniejsza paczka ¹/₈ kg. już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermentycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
**nowego zbioru** jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
**uspakajająco** działa, sprawia harmonię w umyśle,
**ociężałość** usuwa,
**zmęczenie** umysłowe i fizyczne oddala,
**rozbudza** umysł, rozum
**odświeża** ciało,
**tańsza** jak inne gdyż
**najlepszej** ¹/₈ kg. **1·40 K.**
**tańsza** ¹/₈ „ **1·20** „







**Odznaczona złotemi medalami na wystawach.**

| | |
|---|---|
| Kimberley 1902, | Chicago 1893, |
| San Francisko 1904, | Tasmania 1898, |
| Bruksela 1897 | Omaha 1893, |

Paryż 1900 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1900 najwyższe odznaczenie; nabywać można w handlu kol.

**Antoni Hawełka c. k. dostawca nadworny**

**J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B.**

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia już ¹/₈ Kg. czyli 4 pakiety po ¹/₈ Kg., opłatnie do każdego urzędu pocztowego.

# Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

## Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

**w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny stałe, stałe

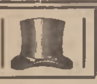
**Zakopane** **Chałubińskiego 25**

# LELIWA

PENSYONAT Drowej TYSZKIEWICZOWEJ

685 5-10 otwarty z dniem 15 czerwca r. b.

poleca pokoje z całem utrzymaniem



## Angielskie kapelusze słomkowe

damskie ubierane

jakoteż gładkie (sport)

POLECA Założony w roku 1866.

**Największy skład kapeluszy męskich**

**Kraków, L. HOCHSTIM Floryańska 5.**

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

## TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają

**Reim i Spółka**

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłka dyskretna.

# Jubiler B. ARMATOWICZ

**Kraków Rynek główny l. 18.**

SKŁAD WYROBÓW

ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych

w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna.

CHINSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.

6.. 8

# WILHELM FENZ

Kraków,

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolodska oryginalna Pudry, kremy i przybory toaletowe Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, chełkiele, listwy, i sztukaterye.

Najmniejszy i ostatni

# ZAKŁAD POGRZEBOWY

**Franciszka Nowińskiego**

ul. Mikołajska l. 14, w Krakowie Telefon Nr. 248

posiada **największy wybór trumien metalowych i drewnianych,** oraz **wszelkie przybory pogrzebowe.** Urządza **pogrzeby od najskromniejszych** do najwspanialszych, ceny umiarkowane. Podejmuje się również **przewozu i sprowadzania zwłok.** 12-15

# Kolibry

ładnie śpiewające w czerwonych i różnych barwach, parka przych. od 2 50 do 3 60 złr. jedna duża. młoda już oswojona czerwona papuga za 12 złr., małe zielone papużki parka przych. za 4 złr. prawdz. herc. kanarki, wyborne śpiewaki od 5 złr. oraz chińskie słowiki, małe całkiem oswojone małpki, Angorakoty wysyła pod gwar. dojścia żywego, handel zoologiczny K. Waltera w Krakowie, ul. Sławkowska l. 16. Cenniki bezpłatnie za nadesłaniem 10 hal. marki. Przybory do chowu, prakt. klatki, żywność złote rybki, jaja rasowych kur i td.

**Wielki wybór czysto rasowych psów:** Młode Bernhardy, foxterriery, Bulldoggi, Pudle, Kolli i Jamniki. 702 5-10

# Artykuły dewocyjne

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Przepyszne **heliominiatury** na szkle. **Obrazy** na porcelanie, drzewie i blasze. **Chromolitografie** paryskie. **Oleodruki** włoskie i szwajcarskie. **Karty z widokami m. Krakowa i inne. Vota, medaliki i krzyżyki** srebrne. **Obrazki** z herbem polskim duże in 4-to po 20 hal. **Ramy** i **rameczki,** poleca:

**Specyalny skład artykułów treści religijnej**

## Kazimierza Zajączkowskiego

plac Maryacki l. 8. w Krakowie.

## Magazyn towarów wschodnich

FIRMY

# Dr Nieć & S-ka

**w Krakowie, Rynek Nr. 25,** poleca

wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe, ze srebra, ze stambułskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambułkie, fajczarnie, taburety i t. d. Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie, i atłasie, chustki, szaliki, szarfy krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukień, aplikacye, hafty dekoracyjne. Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusamskie na tualety balowe, wyzytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen. (485-19-)

# PARASOLKI

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje po cenach fabrycznych

**Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17.

# Nagrody pilności

Wybór stosownych książeczek i obrazków na premie dla dziatwy po możliwie najtańszych cenach — poleca

Księgarnia katolicka 326

## Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie Cena 20 hal.

# Hochstim i Ska

ZAKŁAD RZEŹB. - KAMIENIARSKI

w Krakowie, Zacisze 5

fabryka: MIODOWA l. 45

utrzymuje na składzie wielki wybór gotowych

# Nagrobków

z piasków, marmuru, granitu krajowego i szwedzkiego i t. d.

Ceny bardzo niskie! 748-1

**Za napisy nie liczy się osobno.**



# Palcie tylko „Progress“ Zdrowotne tutki

(Przemysł krajowy)

„Progress“ zdrowotne tutki wyrabiane z najlepszego papieru, wychodzą z maszyny całkiem gotowe, szyte (nieklejone), drukowane i opatrzone w mundsztuki, wypełnione chemicznie czystą „sznurową watą“, pochłaniającą nikotynę. Maszyna układa je także automatycznie w pudełkach. 2-90

„Progress“ zdrowotne tutki chronią przed chorobami, udzielającymi się od ludzi, ponieważ w czasie wyrobu nie dotyka ich ręka ludzka.

„Progress“ zdrowotne tutki są największą zdobyczą nowoczesnej hygieny w dziedzinie fabrykacyi tutek. Maszyna „Progress“ jest jedyną w Monarchii.

Marka ochronna

**Do nabycia w c. k. trafikach.**

Maszynę można oglądać w poniedziałek i czwartek między 4—5-tą godz. we fabryce przy ul. Pawiej 12

# Zakład fotograficzny

## Fr. KRYJAKA

w Krakowie, plac Dominikański l. 3.

**poszukuje zdolnego retuszera**

za wynagrodzeniem 200 koron miesięcznie od 1-go albo od 15-go lipca za umówieniem kontraktu rocznego. 691 7-10

# Większej dostawy mleka

poszukuje

ZARZĄD MLECZARNI

452 E. Dobrzyńskiej 452

**Kraków, ul. Sławkowska 12.**

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

# BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emerytowanego rotmistrza

**A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ulica Stachowskiego 15,**

udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach do tyczących służby wojskowej i sporządza pospiesznie i staran nie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia równie: podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

# „KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 5-150 krakowskie Towarzystwo lekarskie

jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym

wszędzie do nabycia

**Waśniewski i Łuczko**

Podgórze przy Krakowie.

W komisowym Zakładzie

# SPRZEDAŻY i KUPNA

**H. TELESZNICKIEJ**

**przy ul. Szewskiej Nr. 10 I. p.**

Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mab. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. d., Garderoba męska i damska 594

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis

# Wolne posady.

Wykaz wolnych posad podaje następujące **posady do obsadzenia zaraz: Pisarz ekonomiczny** pensya 700 koron rocznie bez wiktu, **panna służąca** z dobremi świadectwami **ogrodnik kawaler. Zarządca do większego przedsiębiorstwa** płaca 1900 kor. rocznie kaucya 3000 zł. **Płatniczy do hotelu** kaucya 500 złr. **Konduktor do omnibusu** kaucya 900 zł. **Oprócz tych** [illegible] wykaz ostatni zawiera przeszło 70 **różnych posad i zajęć.** „**Informator**“ **Kraków** Szpitalna 24

# DOM MUROWANY

pół mili od Krakowa w Pychowicach przy Dębnikach, z ogrodem, drzewami, polem ornem i łąkami (6 murg) z budynkami murowanemi jak: stajnia, stodoła i dom, są odpowiednie na wszelkie cele, do sprzedania za 4.200 złr. Wiadomość Pychowice 31. 745-1

## PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

# Al. Szafrańskiego

**w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.**

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 598-51-38

# Porębski & Zimler

**Kraków, Rynek L. 8**

polecają

**Perfumerye i mydła, Grzebienie, Szczotki, Szpilki rogowe, Przepinki do włosów.** 306 c

Rządowo uprawniona

# FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

# K. Rząca i Chmurski

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.**

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Marvenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

# „HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 364

**WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.**

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

## NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

# WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

# SKŁAD PAPIERU

**w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.**

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rolinger.

Główny skład światowej sławy Rękawiczek „Diana“

# Torby, Kufry i przybory do podróży

oraz w wielkim wyborze

# WYROBY SKÓRKOWE I PAMIĄTKI Z KRAKOWA

poleca najtaniej

Magazyn Nowości i Przyborów do pisania

# F. A. GRIGARA

689 Rynek główny. Linia A-B. 8-38

Krajowe tutki do papierosów z najlepszej bibułki francuskiej

# KRAWATY

w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze Magazyn bielizny i nowości

**A. Skórczewskiego i Polakiewicza**

**Kraków, ul. Floryańska l. 13.**

## Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty wykupuje się bez płatnie, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

WYRÓB KRAJOWY

## OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412